

MIĘDZY LEISURE A PLAY

I W życiu społecznym stale doświadczamy zmian, a nawet mówimy o ich nieuchronności. Przyjmuje się, że erę globalizacji cechuje szczególne przyspieszenie tempa życia i tempa zmian społecznych. Jednak, czy aby na pewno są to zmiany, czy może pod ich pozorem pozostają stare dylematy, których być może nie umiemy dostrzec, albo... nie chcemy. Podjęty publiczny dyskurs na temat „trwałość — nietrwałość — globalizacja” jest znakomitym miejscem do refleksji nad procesualnością i trwałością bądź nietrwałością zjawisk życia społecznego, zaś przywołany przez Autorów koncepcji dysputy wątek globalizacji wprowadza dodatkową istotną zmienną, jaką jest kontekst spostrzegania zjawisk w skali makro i ich makro konsekwencji. Bardzo często zbyt bliska perspektywa uniemożliwia nam nie tylko dostrzeżenie samego problemu, ale i jego społecznego kontekstu, który zazwyczaj warunkuje jego etiologię. Do jednych z istotniejszych problemów ery globalizacji zalicza się nakładanie dwu wzajemnie wykluczających się zjawisk, tj.: procesów demokratyzacji i procesów dominacji korporacji gospodarczych. Te ostatnie są zaprzeczeniem idei demokracji z fundamentalnych powodów: ich władze są niewybieralne w powszechnych wyborach oraz nie podlegają one społecznej kontroli. Wszystkie te procesy, wbrew pozorom, mają istotny wpływ i ujawniają się w dyspucie dotyczącej wybranego przez mnie przedmiotu zainteresowania, jakim jest zjawisko czasu wolnego, w którym — moim zdaniem — jak w zwierciadle odbija się życie społeczne. Rozmowa o czasie wolnym tak naprawdę dotyczy stosunków społecznych, ogólnej jakości życia i wiele mówi o stosunku państwa do swoich obywateli, jak i rozwoju całego społeczeństwa (zob. Kłoskowska 1964). I choć płaszczyzną rozważań jest pedagogika — zwłaszcza pedagogika społeczna — to niniejsza wypowiedź nie będzie wolna od przywoływania argumentów z innych obszarów nauki. Pedagogika społeczna sama powstała na obrzeżach i na zanegowaniu ograniczenia wychowania tylko do obszaru szkoły. Obficie czerpała i do dziś czerpie z doświadczeń innych dziedzin i stoi na gruncie jej transwersalnego uprawiania. Jednym z jej fundamentalnych paradygmatów jest pojęcie środowiska społecznego rozszerzonego współcześnie do pojęcia środowiska życia. I w tej kategorii metodologicznej usytuowałam analizę problemu — spostrzegania czasu wolnego jako środowiska życia człowieka. Jedną z fundamentalnych cech środowiska jest wywieranie wpływu na człowieka, zaś dookreślenie go jako „środowisko życia” w sposób istotny rozszerza jego zakres i pozwala zaliczyć do tej kategorii takie sfery życia jak obowiązujące ustawodawstwo czy jakość stosunków społecznych. Czas wolny bez wąt-

pienia jest czynnikiem kreującym. Oczywiście przeciwnicy będą podnosić tezę, że takim czynnikiem jest praca (w myśl protestanckiego paradygmatu Maxa Webera i Davida Ricardo), a nie czas wolny. Jednak ta ostatnia teza powraca na przestrzeni dziejów i pojawiła się między innymi w myślach zarówno Johana Huizingi w *Homo ludens*¹ (2007), jak i Floriana Znanieckiego *Rzeczywistość kulturowa* (1991). Ich zdaniem to czas wolny — sposób jego spędzania, jest decydujący dla rozwoju społeczeństwa. Odniesienie do tego podejścia będzie wątkiem przewodnim w niniejszych rozważaniach.

II. We współczesnym publicznym dyskursie czas wolny pojawia się przy okazji dłuższych przerw świątecznych i to zazwyczaj w pejoratywnym kontekście. Z reguły przypisywane są mu wszystkie plagi, które spotykają gospodarkę narodową, na skutek zbyt długiej przerwy w pracy. Występuje on zatem roli głównego oskarżonego — swojego czarnego luda. Jest to pokłosie idei wyrażonej skrótowo w haśle „czas to pieniądz”, która przez wiele lat przyświecała gospodarce kapitalistycznej. W tej sytuacji pojawia się pytanie, jaka jest prawda, czy korzystanie z czasu wolnego jest złem, jeśli tak, to gdzie jest granica jego dozwolonej ilości?

Czas wolny istniał od zawsze, a jego ilość i sposób spędzania był zawsze zróżnicowane. Dla różnych grup i klas społecznych miał on inny wymiar i inną jakość. Rozumienie samego pojęcia na przestrzeni dziejów też było zróżnicowane. Raz stawał się dobrem dla wybrańców i przywilejem elit, innym razem cechą przegranych. Współcześnie cechą elit jest brak czasu, wykluczonych — posiadanie jego nadwyżek. Wykluczeni mają czas, za to nie mają środków na jego konsumpcję, nie mówiąc nawet o godziwym zaspokojeniu potrzeb bytu (szerzej Orłowska 2007).

Pomijam w tym miejscu definiowanie pojęcia czas wolny. Kwestie definicyjne, choć ważne, są sprawą wtórną. Dla porządku możemy mówić o co najmniej kilku tysiącach definicji i dziesiątkach kategoryzacji je uogólniających (zob. Walknef, Fenton 2011; *Encyclopedia...* 2003). Szerzej pisze o tym w swojej książce *Przymus bezczynności* (2007) czy złożonej do druku *Czas wolny jako środowisko życia — perspektywa pedagogiczna*.² Dla zrozumienia pojęcia czas wolny o wiele istotniejsze, moim zdaniem, są jego tzw. cechy konstytutywne, które pozwalają określić, kiedy nasze zachowa-

¹ *Homo ludens, Zabawa jako źródło kultury* Johan Huizinga napisał w 1938 roku. Doczekała się ona licznych tłumaczeń na język polski. *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przeł. Maria Kurecka i Witold Wirpsza, Warszawa: SW Czytelnik 1967 (kolejne wyd.: 1985, 1998), Warszawa: Wydawnictwo Aletheia 2007.

² O charakterze i różnorodności definicji czasu wolnego mogą świadczyć między innymi kryteria klasyfikujące. Jako przykład można przytoczyć klasyfikację definicji zaproponowaną przez Marię Czerepaniak — Walczak (2007). Wyróżnia ona ich trzy kategorie: strukturalne, funkcjonalne, atrybutywne. Pierwsze opisują elementy, z których powinien składać się czas wolny; drugie odnoszą się do funkcji, które pełni (zazwyczaj sprowadzają się do trzech — odpoczynku, rozwoju i zabawy); trzecie do atrybutów przypisanych do czasu wolnego, takich jak np.: dobrowolność, hedonizm, niekomercyjność. Szerzej zob. Orłowska 2007.

nie może być zaliczone do czasu wolnego, a kiedy do pozostałych czasów. Jest to o tyle istotne, że ta sama czynność może być przypisana do różnych czasów. Cechy decydujące o przypisaniu zachowania do czasu wolnego to: — dobrowolność, — satysfakcja, — niekomercyjność. Na pewno zachowania w czasie wolnym muszą charakteryzować się satysfakcją i dobrowolnością udziału w nich, a nie przymusem i komercyjnością. Zwłaszcza ta ostatnia cecha eliminuje te z zachowań te, które mogą być zrealizowane w czasie obowiązków. Przecież często praca sprawia nam przyjemność. Sporadycznie nie jest przymusem ekonomicznym. Kluczowe jest tu przyjmowanie zapłaty. Z drugiej strony teoretycy czasu wolnego — poczynając od czasów Jofe Dumazedie, ojca współczesnych teorii czasu wolnego — dopuszczają komercyjność jako pewną gratyfikację za sprzedaż wytworów własnych zainteresowań czy przeznaczenie ich na prosumpcję uzupełniającą domowy budżet. Jednak skala i zakres zjawiska mówią same za siebie, jest to uzupełnienie i margines, a nie podstawa bytu.

III. Niezależnie od epoki, kluczowe dla czasu wolnego są jego relacje z pracą. Można posłużyć się truizmem — taki czas wolny, jaka praca. Mało natomiast osób zdaje sobie sprawę, że można przyjąć stwierdzenie odwrotnie — jaki czas wolny, taka praca. Jak spędzasz czas wolny mówi wiele o twojej pracy.

Przyjęty schemat analizy opierać się będzie na odniesieniach do dwu epok — antycznej i współczesnej, zwężonej do czasu prekariatu. Wybór taki podyktowany jest wąskimi ramami miejsca przeznaczonego na dysputę oraz — co ważniejsze — przesłankami merytorycznymi. Ograniczenie do dwu krańcowych epok czyni analizę wyrazistszą, choć zapewne uboższą o szerszy kontekst. Ponadto wyraźniej ujawnia się fakt, iż myśl z czasów greckich przetrwała do dziś i w istotnym zakresie dalej kształtuje spostrzeżenie i stanowi odniesienie dla istniejącej rzeczywistości. Tak zawężona dysputa, mimo mankamentów i stopnia bardzo dużego uogólnienia i schematyzmu, stanowi jedną z prób znalezienia odpowiedzi na tytułową diadę: trwałość — nietrwałość.

VI. Kluczowe dla problemu jest wyróżnienie dwu kategorii pracy i wynikających z nich dwu kategorii czasu wolnego. Możemy mówić o pracy w kategorii *work* i *labour*.

Ta pierwsza generuje czas wolny określanym mianem *leisure*, druga *play*. Jaka jest różnica między tymi pojęciami i dlaczego jest ona tak ważna? W istocie jest to dyskusja o wolności „od” i wolności „do”, a w konsekwencji o byciu podmiotem bądź przedmiotem.

W starożytnej Grecji praca typu *work* — była wykonywana na rzecz domu i domowników dla jej wartości użytkowej. Nie była związana z zapłatą, bo obywatel nie pracował — nie wykonywał pracy odpłatnej. Tę wykonywali mieszkańcy *city* określanymi mianem *denizen* (albo niewolnicy, którzy byli własnością obywatela na rzecz którego pracowali bezpłatnie). Celem tak rozumianej pracy była reprodukcja na rzecz gotowości „bycia obywatelem”. Wykonywali ją ludzie wolni — obywa-

tele. Jej celem nadrzędnym była właśnie gotowość służby państwu jako obywatel — członek *polis*. Było to czas przygotowywania się do tej służby. Było to jednocześnie swoistego rodzaju kryterium, dla którego — *banansos* (wyrobnicy) czy *metojkowie* — (cudzoziemscy rzemieślnicy) nie mogli stać się obywatelami. Uznawano, że nie umieliby podjąć świadczeń na rzecz *polis*, a więc stać się obywatelami. Praca typu *labour* jest pracą o charakterze zarobkowym. Przynosi wynagrodzenie za pracę i jej celem nadrzędnym jest zdobycie środków na utrzymanie. Jest związana z pieniądzem. Co z czasem, po dziś dzień, stało się głównym kryterium przesądzającym, co jest pracą, a co nią nie jest. Kryterium pieniądza stało się głównym czynnikiem podziału na pracujących i niepracujących. Praca oderwana od pieniądza nie jest uznawana za pracę. Współczesnym przykładem takiego podejścia jest praca kobiet, które prowadzą dom. Powszechnie przyjmuje się, że one nie pracują, bo ... nie otrzymują wynagrodzenia za swoją pracę³.

Zatem praca Greków obywateli — to *praxis* nie oparta na pieniądzu. Oddawali się jej wraz z rodziną i przyjaciółmi wewnątrz domu i wokół niego. Jej celem było wzmocnienie relacji osobistych, albo włączenie się w życie publiczne. Zdaniem Guya Stendinga (2014, s.54) już wtedy uznawali oni, że nie można oceniać wszystkiego w kategoriach pracy zarobkowej. Tak rozumiana praca współwystępowała z czasem wolnym typu *schole*. Nie była jego przeciwieństwem, a dopełnieniem. Oznaczał on kontemplacyjny bądź dyskursywny sposób spędzania czasu wolnego. Był to stan umysłu czy refleksji duchowej, któremu może, a w zasadzie powinien oddać się każdy obywatel po wypełnieniu wszystkich obowiązków wobec państwa i rodziny. Ten stan początkowo miał silny komponent religijny, by z czasem odnosić się do służby na rzecz *polis*. Jednak jego cechą fundamentalną było swobodne dysponowanie nim według własnego uznania. Był to swoistego rodzaju imperatyw przypisany do obywatelskości. Arystoteles wprost nazywa taką sytuację hańbą, „jeśli ktoś nie umie z dóbr [swoich] korzystać, ale jest jeszcze gorzej jeśli nie umie tego robić w okresie spoczynku i okazuje się dzielnym wśród zajęć i wojny, a w czasie pokoju i spoczynku wykazuje usposobienie niewolnika” (Arystoteles 2003 za Truszkowska — Wojtkowiak 2012, s. 30). Przytoczona wypowiedź uświadamia nam rangę czasu wolnego równą sytuacji najwyższej powagi obrony istnienia *polis* i *civitas* — bytów fundamentalnych gwarantujących istnienie. Na marginesie warto zanotować, że wszystkie te działania nie dotyczyły kobiet. Był to świat mężczyzn i opisane reguły życia społecznego dotyczyły tylko i wyłącznie ich.

Współcześnie coraz częściej w tłumaczeniach leksykalnych utożsamia się pojęcie *schole* z pojęciem *leisure*. I choć to nie jest do końca translacja równoprawna, to ze względu na obowiązujący

³ Choć ostatnio (a od ponad 10 lat w Polsce) urzędy statystyczne określają ilość czasu wydatkowaną na poszczególne czynności dnia (pranie, prasowanie, gotowanie, sprzątanie itp.). Na tej podstawie można wyliczyć kwotę „zarobioną” przez osobę prowadzącą dom.

powszechnie schemat przyjmuję i ja takie stanowisko (szerzej Truszkowska — Wojtkowiak 2012, s.255). Z kolei w języku polskim *leisure* było zazwyczaj tłumaczone — przynajmniej do połowy 20. wieku — na pojęcie *wczasy*⁴. Nie było to najszcześniejszym wyborem, zważywszy późniejszą jego konotację⁵. I właśnie *leisure* jest tym rodzajem odpoczynku, który jest związany z *work*. Kontemplacja i spoczynek mają służyć w konsekwencji przygotowanie się do dalszej służby *polis* i do *work* na rzecz *polis*, tj. pracy twórczej ukierunkowanej na innych. Pracy niemierzonej pieniądzem. W tym rozumieniu czas wolny jest czasem „do” — przygotowaniem i sposobieniem się do pracy i do służby. Tak rozumiany czas wolny był nie tylko składową godziwego życia, ale przedmiotem zainteresowania państwa. Dbalność o wychowanie do niego była jego obowiązkiem.

Pojęciami przeciwstawnymi, a w zasadzie funkcjonującymi równolegle, były *labour* i *play*. Tak jak równolegle funkcjonowały dwa światy: świat wolnych obywateli i świat ludzi o ograniczonych prawach (*denizen*) czy ich w ogóle pozbawionych (niewolnicy). Są to określenia czasu pracy i czasu odpoczynku nie obywateli — ogólnie określanych *denizen*. Trud i zmęczenie związane z pracą (*labour*) generują odpoczynek na poziomie *play*. Jest to odreagowanie zmęczenia. *Play* nie sprzyja, a wręcz uniemożliwia kontemplację i konsumpcję czasu wolnego określanego jako wysoki. W tej sytuacji możemy mówić o czasie wolnym „od”: od trudu i znoju pracy dnia codziennego, od pracy związanej ze zdobywaniem środków na przetrwanie.

Minęło 25 wieków od przytoczonych przemyśleń Arystotelesa i Platona. Współczesny świat doświadcza kolejnej odsłony układu stosunków społecznych okresu późnego kapitalizmu (konsumpcyjnego). Został on określony przez część badaczy mianem prekariatu. Jest to zjawisko społeczne stosunkowo młode. Szacuje się je na około trzy dekady. O ile demokracja grecka i czasy antyku (ustój, stosunki społeczne, stan gospodarki czy życie codzienne różnych warstw społecznych) stanowią nasze dziedzictwo kulturowe i podstawę wychowania, o tyle era prekariatu nie jest szerzej opisana. Dla jej scharakteryzowania zazwyczaj używa się określenia „niepewność losu”. Owa niepewność dotyczy wszystkiego i wszystkich. Etiologia pojęcia związana jest z osobami zatrudnionymi na „elastycznych umowach”. Nazwa jest zbitką starego pojęcia *proletariat* z angielskim słowem — *precarious* (niepewny). Guy Standing — twórca pojęcia — opisując zjawisko, zwraca uwagę na wykorzenienie współczesnego człowieka z jego fundamentalnych praw. Za takie uznaje się gwarancję zatrudnienia. Do jej najistotniejszych przesłanek zalicza: — bezpieczeństwo

⁴ Współcześnie lepszym podejściem jest posługiwanie się — za Elżbietą Tarkowską (2001) — pojęciem „kultura czasu wolnego”. W języku polskim nie mamy rozróżnienia na *leisure* i *free time*. To pierwsze odnosi się do rodzajów zachowań, drugie do ilości czasu wolnego.

⁵ Do takiego sformułowania odwołuje się m.in. Aleksander Kamiński w swojej definicji czasu wolnego, czy Wanda Iwanka — Prażmowska, pisząc książkę *Wczasy ludzi miasta*, jedną z wielu publikacji podjętych w 20-lecie międzywojennym przez badaczy Instytutu Gospodarstwa Społecznego.

na rynku pracy; — bezpieczeństwo zatrudnienia; — bezpieczeństwo miejsca pracy; — bezpieczeństwo pracy; — bezpieczeństwo reprodukcji umiejętności; — bezpieczeństwo dochodu; — bezpieczeństwo reprezentacji (np. prawo do związków zawodowych, prawo do strajku itp.) (Stending 2014, s. 49).

Pedagogika społeczna od zawsze wskazywała na fakt, iż zachwianie człowieka w jego roli społecznej pracownika jest jedną z najniebezpieczniejszych dysfunkcji⁶. W epoce prekariatu brak bezpieczeństwa w realizowaniu roli społecznej pracownika staje się elementem systemu, a nie wynikiem jego dysfunkcji. Do grupy prekariuszy są zaliczeni wszyscy, a nie jak dotychczas tylko obywatele o niskich kompetencjach społecznych. Żadna z istniejących do tej pory na rynku pracy zasad już nie obowiązuje. Przed niepewnością nie chroni ani staż pracy, ani wykształcenie czy kompetencje. Wydaje się, że owa niepewność jest jedną z immanentnych cech globalizacji dzisiejszego dnia. Jest to skutek zdominowania życia społecznego przez reguły gry właściwe korporacjom, a nie demokracji. Jest to objaw podporządkowania demokratycznych społeczeństw korporacjom ekonomicznym.

Jaki charakter ma sama praca na takim rynku zatrudnienia i w takich realiach? Należy przyjąć, że współcześni *denizzen* (takiego sformułowania używa twórca koncepcji prekariatu na określenie współczesnych pracowników i należy się z nim zgodzić) to ludzie o ograniczonych prawach. Tzw. elastyczny rynek pracy powoduje, że jedyną dostępną formą zatrudnienia — i to uzyskanej z niemalym trudem — jest tylko praca typu *labour*, a jedynym rodzajem odpoczynku (czasu wolnego) jest *play*. Ich praca nie zapewnia im ani gwarancji zatrudnienia, ani warunków jej wykonywania, ani możliwości rozwoju, ani gwarancji socjalnych. Nie daje nawet gwarancji zdobycia środków niezbędnych do przetrwania⁷. Zmęczenie jej wykonywaniem oraz utrzymaniem się w niej (praca ponad ustawowe normy czy praca określana mianem 24/7 tzn. bycia gotowym do prac przez 7 dni w tygodniu przez 24 godziny na dobę), czy dodatkowymi zabiegami o jej uzyskanie w przyszłości (zachowania określone mianem praca-dla-zatrudnienia [work-for-labour]) nie pozostawiają możliwości wyboru innego rodzaju odpoczynku jak tylko *play*. Bo nawet jeśli teoretycznie ilość czasu poza pracą się zwiększa, to dodatkowe, często obligatoryjne wymogi jej bezpłatnego świad-

⁶ Po raz pierwszy w latach 20. XX wieku dramatyczne konsekwencje utraty pracy opisała w swoim przenikliwym eseju Maria Jahoda (2007). Praca ta mimo upływu lat nie utraciła nic na znaczeniu diagnostycznym. Zob. też moją książkę *Przymus bezczynności. Studium pedagogiczno społeczne czasu wolnego* (Orłowska 2007), w której opisuję wykluczenie długotrwale bezrobotnych podopiecznych pomocy społecznej. Jako narzędzia pomiaru wykorzystuję udział respondentów w czasie wolnym.

⁷ Przykładem ilustrującym to zjawisko są tutaj tzw. *working poor* czy nagminnie rozwijające się zjawisko określane mianem „gniazdowników”, tzn. dorosłych dzieci, które nie opuszczają domu rodziców. Jednej z istotnych przyczyn upatruje się w braku stabilności ekonomicznej osób wchodzących na rynek pracy.

czenia (w tym praca-dla-zatrudnienia czy bezpłatne godziny nadliczbowe) w rzeczywistości zawłaszczają czas wolny, bądź czynią go bezużytecznym ze względu na zmęczenie.

W takich realiach stosunków społecznych nie jest możliwe, a przynajmniej bardzo trudne, zajmowanie się czynnościami czasu wolnego określanymi jako wysokie, a więc związane z kontemplacją. Taki czas wymaga nie tylko dobrej kondycji psychicznej i braku zmęczenia, ale czasu na zdobycie kompetencji do udziału w nim. By zachwycić się dziełem artysty, trzeba być przygotowanym intelektualnie do jego przeżycia. To wymaga czasu i nakładów finansowych. Udział w czasie wolnym prekariatu zazwyczaj ogranicza się w zdecydowanej większości do zachowań związanych z odpoczynkiem, regeneracją organizmu, czy zachowań odreagowujących zmęczenie i nie wymagających wysiłku intelektualnego (np. popularny *clubbing*). Struktura czasu wolnego obywateli krajów tzw. starej UE jest istotnie różna od mieszkańców tzw. nowych krajów UE. Ci pierwsi znacznie częściej spędzają czas wśród znajomych niż przed telewizorem. Oglądanie TV jest domeną pracowników nowych krajów Unii. Jednocześnie w krajach starej piętnastki zdecydowanie krócej się pracuje niż w krajach nowo przyjętych (Orłowska 2007). Jedną z przesłanek wyjaśniających różnice zachowań jest poziom ekonomiczny (w tym istotna różnica PKB), jak i kultura świadczenia pracy. Prawa obywatelskie i prawa pracownicze są w starej Europie bardziej przestrzegane — mimo istniejących stale zakusów na ich ograniczenie związanych z globalizacją. Obywatele starej Unii nie są tak zmęczeni pracą jak w nowych krajach i mają nieporównywalnie większe środki do przeznaczenia na czas wolny.

V. Pedagogika społeczna od zarania swojego powstania wyrażała swoją niezgodę na istniejące nierówności społeczne. Jej źródła upatrywała w zagrożeniach o charakterze ideologicznym i systemowym. Nie zgadzała się z lansowaną tezą, że przyczyną deprywacji potrzeb należy upatrywać głównie w dysfunkcji jednostki. Jednocześnie stworzyła cały aparat metodologiczny do badania i diagnozowania owych dysfunkcji. Jednak przede wszystkim starała się określić mechanizmy inkluzji. Stąd fundamentalnymi paradygmatami były teoria sił społecznych oraz środowiska wychowawczego współcześnie dookreślonego jako środowisko życia.

Praca zaliczana jest do fundamentalnych kręgów środowiskowych człowieka. Taki sam status jest przypisywany do czasu wolnego (Orłowska 2007). Pedagogika społeczna wypracowała swoje dla siebie instrumenty zmiany. Są to siły społeczne, które drzemą w każdym z nas i w naszym środowisku. Potrzebni są tylko ich animatorzy.

VI. Idea *praxis* i *scholē* mimo znacznego upływu czasu przetrwała. Pojawiała się między innymi u Paula Lafargue'a (1889)⁸ czy Bertranda Russella (1923)⁹ w idei prawa do lenistwa — idei pro-

⁸ Lafargue, Paul; 2007, *Prawo do lenistwa*, Zielona Góra Red Art. Wydana po raz pierwszy w roku 1883.

⁹ Bertrand Russell napisał swoją *Pochwałę lenistwa* w roku 1923.

ponującej 4-godzinny czas pracy dla wszystkich. Czas, który zapewni godziwe życie i czas dla rozwoju. Współcześnie możemy ją wiązać z koncepcjami, których najpopularniejszym przedstawicielem jest Jeremy Rifkin. Idea pracy tylko dla 20% obywateli zakłada między innymi albo podzielenie się nią z pozostałymi, albo też powrót do idei oderwania pracy od pieniądza i nawiązania do pracy społecznej, charytatywnej, a w konsekwencji do budowania kapitału społecznego — fundamentu demokracji. (Wszystko to są atrybuty *praxis* i *schole*.) Pozostaje pytaniem otwartym, czy tak rozumiana *praxis* będzie kreowała *schole* i w konsekwencji może stać się remedium dla niepewnych losu i kurczącej się demokracji?

Literatura:

- Arystoteles; 2003, *Dzieła wszystkie*. przeł. i oprac. Daniela Gromska, Leopold Regner, Witold Wróblewski, Warszawa: PWN
- Czerepaniak-Walczak, Maria; 2007, *Od próżniaczenia do zniewolenia*, w: Ewa Marynowicz-Hetka (red.), *Pedagogika społeczna, podręcznik akademicki, T. 2*, Warszawa: PWN, ss. 219-237
- Encyclopedia of Leisure and Outdoor Recreation; 2003, (red.) John M. Jeninks, John J. Pigram, London : Routledge
- Standing, Guy; 2014, *Prekariat, Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa: PWN
- Huizinga, Johan; 2007, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia
- Jahoda, Marie, Lazarsfeld, Paul F. Zeisel, Hans; 2007, *Bezrobotni Marienthalu*; przekł. Robert Marszałek ; red. nauk. i posł. Antoni Sulek, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kłoskowska, Antonina; 1964, *Kultura masowa*, Warszawa: PWN
- Orłowska, Małgorzata; 2007, *Przymus bezczynności, studium społeczno pedagogiczne czasu wolnego*, Warszawa: PWN
- Tarkowska, Elzbieta (2001), *Czas społeczny a czas wolny: koncepcje i współczesne przemiany*; w: Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz (red.), *Kobieta i kultura czasu wolnego*, Warszawa: DiG, 2001.
- Truskowska — Wojtkowiak, Maria; 2012, *Fenomen czasu wolnego*, Gdańsk: HARMINIA UNIWERSALIS
- Walkner, Gordon J., Fenton, Lara; 2011, *Institutional Contentration of Leisure Research; A Follow-up to and Extension of Jackson (2004)*; w: *Journal of Leisure Research*, vol. 43, part 4, ss. 475-490.
- Znaniński F., (1991) *Rzeczywistość kulturowa*; w: *Humanizm i poznanie i inne pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN